

Dług stanu wojennego

40 lat po grudniowej nocy trzech podziemnych wydawców występuje do rządu RP o przyznanie rekompensaty za zagrabione im wtedy drukarskie mienie i książki.

MAREK DOMAGALSKI

Leszek Stall i dwaj jego współpracownicy, wtedy studenci psychologii na Uniwersytecie Warszawskim i szefowie działającej w stanie wojennym Oficyny WE, kierują do ministra finansów Tadeusza Kościńskiego apel o zwrot równowartości mienia, którego przepadek orzeczono na skutek bezprawnych działań Służby Bezpieczeństwa.

Wcześniej z takim wnioskiem nie mogli wystąpić, bo nie dysponowali odpowiednią dokumentacją. Czynią to dokładnie w 40. rocznicę ogło-

szenia stanu wojennego, wierząc, że władze RP nie zapomną o poszkodowanych w walce o niepodległy byt państwa.

Możliwy pozew

– Gdyby minister nie uczynił zadość ich prośbie, będą zmuszeni pozwać Skarb Państwa – mówi „Rzeczpospolitej” ich pełnomocnik prof. Tomasz Siemiątkowski. Chodzi o co najmniej 264 tys. zł, bo na tyle wycenili zarekwirowane mienie.

Opozycjoniści przez kilka lat – aż do aresztowania w 1984 r. – z ok. 20 współpracownikami wydawali przedruki literatury z paryskiej „Kultury” i niedostępne w oficjalnym obiegu książki, m.in. „Twardego człowieka” Mariana Brandysa, „Rozmowy ze Stalinem” Milovana Đilasa. Drukowali też materiały na potrzeby opozycji demokratycznej, której czuli się aktywnymi członkami. Nigdy nie współpracowali z SB ani władzami PRL.

Za trzy miesiące w areszcie śledczym na Rakowieckiej dostali w wolnej Polsce po

6 tys. zł, ale ani złotówki za zarekwirowany majątek: papier, książki, urządzenia drukarskie. Niedawno udało się im dotrzeć do informacji zawartych w aktach IPN podziemnych drukarzy, u których te materiały zarekwirowała SB.

Nie myślałem o sobie

– Przez lata uważałem, że pracowałem w podziemiu wyłącznie dla Polski, o sobie nie myślałem, ale jak zobaczyłem, że teraz tylu byłych opozycjonistów wyciąga rękę po

rekompensaty, stanąłem wobec pytania, czy i nam należy się jakaś sprawiedliwość dziejowa – mówi Leszek Stall.

– Każdy, kto robił coś dobrego dla naszej wolności, powinien być wynagrodzony, a nie ponosić szkodę. Odwaga i zasługi tych drukarzy są niewątpliwe – wskazuje adwokat Roman Nowosielski. – Zapewne zostało wiele dokumentów dotyczących zarekwirowanego majątku, są świadkowie, więc ustalenie rozmiaru szkód i tego, kto je poniósł, jest możliwe – dodaje.

/©©

Precedensowy wniosek do ministra od podziemnych drukarzy

Trzech opozycjonistów z lat stanu wojennego upomniało się o odszkodowanie za zajęta przez SB drukarnię i książki.

MAREK DOMAGALSKI

Co najmniej 264 tys. zł oczekują od ministra finansów Leszek Stall i dwaj jego koledzy ze studiów, wspólnicy z podziemia. Wystąpili do Tadeusza Kościńskiego, ministra finansów, aby zwrócono im równowartość zarekwirowanego w 1984 r. mienia przez bezprawne działania władz PRL, w tym Służby Bezpieczeństwa. Roszczenie

zgłaszają w 40. rocznicę ogłoszenia stanu wojennego, wierząc, że ojczyzna nie zapomni o poszkodowanych w walce o jej niepodległy byt.

Gdyby nie uzyskali rekompensaty polubownie, zapowiadają pozew.

Legenda Oficyny WE

Wszyscy trzech byli wtedy studentami psychologii na Uniwersytecie Warszawskim. Wraz z ok. 20 współpracownikami drukowali w stanie wojennym jako podziemna Oficyna WE tysiące książek zakazanych w PRL oraz opozycyjną tzw. bibułę. W 1984 r. zostali wraz z 20 współpracownikami namierzeni przez SB i aresztowani. Za trzy miesiące aresztu śledczego na Rakowieckiej (wyszli na mocy amnestii) otrzymali po 6 tys. zł, ale nic nie dostali za tony papieru i tysiące cennych zwłaszcza wtedy książek.

- Nawet zmiana ustrojowa po 1989 r. nie pozwoliła nam

na dochodzenie należnej rekompensaty, gdyż nie dysponowaliśmy jakimkolwiek dokumentami potwierdzającymi poniesioną przez nas szkodę - wskazuje Leszek Stall, odpowiedzialny za wybór tekstów i organizator hurtowego kolportażu w tej podziemnej drukarni.

Wartość zatrzymanego mienia szacują według obecnych cen na nie mniej niż 264 tys. zł, wskazując jednak, że papier i takie książki były wtedy znacznie cenniejsze. Już wtedy było wiadomo, że rekwizycje tego mienia były jedną z największych materialnych strat działaczy opozycji demokratycznej działającej w latach 80.

W wezwaniu do polubownej wypłaty odszkodowania dawni podziemni wydawcy wskazują, że zwrot równowartości zarekwirowanego mienia przysługuje im na podstawie art. 11 ust. 1 ustawy z 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób repre-

sjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego.

Jakie mają szanse?

Dobra wiadomość dla nich jest taka, że dochodzone na podstawie tej ustawy roszczenia o odszkodowanie i zadośćuczynienie nie przedawniają się. Zresztą wcześniej nie mieli możliwości wykazania tych strat. Niedawno dopiero dotarli do tych informacji, zawartych w aktach zatrzymanych z IPN współdrukarzy Oficyny WE, u których to mienie było przechowywane w konspiracji.

Ale prócz dokumentów dowodami w takiej sprawie mogą być też zeznania świadków oraz samych poszkodowanych.

- Zakładając, że zagrabione drukarskie mienie, w tym książki, były przedmiotem konfiskaty lub przypadku na mocy orzeczenia sądu wobec osób, u których były te materiały, moż-

CO PRZYSŁUGUJE

Uprawnienia dawnych opozycjonistów

Tak jak osobom internowanym w stanie wojennym odszkodowanie za straty majątkowe i zadośćuczynienie za krzywdy moralne czy na zdrowiu przysługuje również:

- osobom bezpodstawnie oskarżonym, którym nie zasądzono odszkodowania lub zadośćuczynienia, a byli zatrzymane lub tymczasowo aresztowane;
- ich roszczenia o odszkodowanie i zadośćuczynienie nie przedawniają się;
- osobom tym zwraca się mienie, którego przepadek lub konfiskatę orzeciono na rzecz Skarbu Państwa, oraz przedmioty zatrzymane w toku postępowania.

Koszty postępowania w tych sprawach, w tym za ustanowienie pełnomocnika, ponosi Skarb Państwa.

Na podstawie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego

liwe wydaje się jego unieważnienie na podstawie art. 11 ustawy. Zasadą jest, że w przypadku stwierdzenia nieważności orzeczenia, osobie uprawnionej zwraca się mienie, którego przepadek lub konfiskatę orzeciono na rzecz Skarbu

Państwa - wskazuje prof. Maciej Gutowski, adwokat. - Po tylu latach zwrot tych rzeczy będzie raczej niemożliwy, ale jeśli uzyskano dowody potwierdzające rekwizycję mienia, perspektywa uzyskania odszkodowania wydaje się realna. /©©

ROZMOWA

Poszkodowani czasu stanu wojennego wymagają wsparcia

Liczymy na zrehabilitowanie strat wyrządzonych tym skromnym i ideowym osobom, które przeszły gehennę lat 80. - mówi ich pełnomocnik **Tomasz Siemiątkowski**, prof. Szkoły Głównej Handlowej, adwokat w kancelarii Głuchowski Siemiątkowski Zwara.

MAREK DOMAGALSKI

Występuje pan w imieniu trzech podziemnych wydawców - opozycjonistów z lat stanu wojennego, o zwrot równowartości mienia zabranego bezprawnym działaniem ówczesnego reżimu.



MATPRAS.

Dlaczego dopiero teraz?

Dlatego że dopiero teraz stało się to możliwe. Według dzisiejszych realiów możemy powiedzieć, że stworzyli oni w stanie wojennym spółkę cywilną prowadzącą przedsiębiorstwo

wydawnicze, które zostało nielegalnie zlikwidowane przez Służbę Bezpieczeństwa. Poszkodowani nie dysponowali jednak na początku lat 90. (po upadku PRL) materialnymi dowodami. Światelko w tunelu pojawiło się z chwilą uchwalenia ustawy o IPN w 1998 r. Jednak stworzenie i uruchomienie jego archiwów zajęło wiele lat. I wreszcie okazało się, że poszkodowani mieli dostęp wyłącznie do akt ich dotyczących, a tam tych informacji było niewiele.

Co się więc zmieniło?

Okazało się, że dowody materialne (dokumenty) znajdują się w aktach innych osób pracujących w tym samym wydawnictwie - wtedy zatrzymanych. Dopiero w tym roku weszliśmy w ich posiadanie, stosując w pełni legalny, ale sprytny trik, który nam to umożliwił. Nadto proszę pamiętać, że te osoby przeszły gehennę lat 80. ubiegłego wieku, a jako skromne i ideowe, a przez to nierozsądne, byli latami zdezorientowani oraz bezradni. Szczęśliwie nadszedł wreszcie dobry moment.

Jak zamierza pan wykazać szkodę i że to była strata (mienie) akurat tych opozycjonistów?

Materialnymi i osobowymi dowodami, z których skorzystamy. Nie zmienia to faktu, że sprawa jest zupełnie precedensowa. Proszę pamiętać, że w tych czasach totalnego bezprawia normą były zachowania haniebne. Esbecy nie tylko doprowadzili do aresztowania poszkodowanych, ale także fałszowali protokoły rekwizycyjne, zaniżając liczbę zajmowanych rzeczy, zaś nadwyżkę sprzedali,

wprowadzając do nielegalnego wówczas obrotu. Takie to były czasy moralnej degeneracji.

Co będzie, jeżeli minister nie dokona zadośćuczynienia prośbie tych trzech działaczy?

Wówczas będziemy zmuszeni pozwać Skarb Państwa. Mam jednak przekonanie, że w tej jednoznacznej jak chodzi o fakty, stan prawny i wartości sprawie pan minister nie będzie miał żadnych wątpliwości. Spodziewamy się również życzliwego podejścia Prokuratury Generalnej RP. /©©